Wspomnienia — Labilna88

Od autora: Witam, jest to jedynie fragment tekstu, który wysyłam do oceny i który odważyłam się pokazać komuś więcej, aniżeli tylko mojej kotce, tak więc proszę o wyrozumiałość dla naturszczyka jakim jestem z pewnością. W związku z chwilowym przypływem odwagi wysyłam tekst do surowej analizy, dodając, że jest to jedynie cząstka mojego opowiadania o zalęknionej kobiecie, która próbuje zrobić retrospekcję umysłu i wygonić demony przeszłości. Tekst po poprawkach.

Elżbieta niejednokrotnie zastanawiała się nad własnym życiem, analizując krok po kroku wydarzenia z przeszłości.

Swoją droga to zastanawiające jak wielu ludzi zdaje się żyć dniem dzisiejszym, zapominając o tym co było, jak gdyby nie zdając sobie sprawy, jak ogromny wpływ na nasze życie mają nasze doświadczenia. Jak mocno rzutują na nasze relacje z innymi ludźmi.

A może to jedynie pozory, być może mur który postawili przed sobą jest celowy dla skrycia się przed wszelkimi trudnościami, swoista ochrona przed atakiem nieprzyjaciela.

Otóż Elżbieta tak nie umiała, wciąż wracała do przeszłości, jednocześnie starając się przed nią uciec. W głębi serca czując, że to przeszłość stanowi o tym kim dziś jest. Wielokrotnie płakała, pytając Boga, dlaczego postawił przed nią tyle przeszkód, teraz wiedziała, że te trudności ją zahartowały i wykreowały.

Uwielbiała rozmawiać ze swoją starszą siostra, która była jej ostoją, dzięki której przetrwała wiele trudnych chwil. Dziś znów siedziała u niej niby na kozetce u psychoterapeuty i pytała:

- Dorotka, kim ja właściwie jestem? Gubię się sama ze swoimi myślami... Gdyby nie Ty nie dałabym rady - przytuliła się mocno do siostry a po policzku spłynęła jej łza.

- Elu, skarbie, co się dzieje, jesteś wspaniałą kobietą, przecież wiesz. Obie nie miałyśmy lekko, ale dałyśmy radę, bo miałyśmy siebie. Wiesz, że Cie nigdy nie opuszczę - teraz Dorota też już płakała - wróbelku pisz ten swój pamiętnik, bo mam wrażenie, że po tym Ci lepiej, a kiedyś będziemy się śmiały, z każdego nieszczęścia zobaczysz, wiem że jest Ci teraz ciężko po śmierci babci, ale damy radę. Kto jak nie my.

- Doris, po co ja to wszystko spisuję, czasami wątpię, że to ma jakikolwiek sens. Owszem chciałabym, żeby pisanie było katharsis, które pozwoli mi na nowo odkryć siebie. Być może, tak będzie. Czasami czuję, że mi się uda zapomnieć, że ujęcie w spójną całość moich wspomnień pomoże mi zapomnieć o żalu, który wylewa się ze mnie niczym tsunami... A może jeszcze bardziej pogrożę się w czarnej otchłani.

- Elu, może powinnaś zacząć od tego co sprawia Ci najwięcej bólu, nasz nieszczęsny ojciec alkoholik i recydywista, który tak bardzo zawiódł nas na całej linii?

- Sama nie wiem, pamiętasz ten fragment, który napisałam, miesiąc temu: *Ojciec, którego wsparcia pragnęłam niczym strudzony wędrowiec na pustyni. To właśnie mój ojciec zmienił małą uśmiechniętą dziewczynkę, w zakompleksioną, niepewną siebie osobę, która z ciężarem wspomnień, doświadczeń życiowych musi przedzierać się przez życie z nieustającym poczuciem winy, wstydu i lęku.*

- Wiesz przecież, że pamiętam, wszystko co mi czytasz, pięknie to ujęłaś.

-Komuś mogłoby się wydawać, że nie ma co wywlekać brudów, przecież w niejednym polskim domu tacy ojcowie to norma, mało tego często nawet nie są uważani przez społeczeństwo za patologię, wystarczy, że czas od czasu dorzucą parę groszy do domowego budżetu i nie biją żon. Sama to doskonale widzisz jako przedszkolanka, że dzieci często schodzą na drugi plan, przy takich mężach - Dorota ze smutkiem w oczach spojrzała na siostrę.

- Wiem przecież, że matki polki będą bronić swoich oprawców, z większą zawziętością niż swoje pisklęta. I to w imię czego, *żeby ludzie nie gadali, przecież inni maja gorzej, dzieci potrzebują ojca, sama nie dam rady, On na pewno się zmieni, nie jestem gotowa. To wstyd mówić o tym innym, dzieci odejdą i tylko on mi zostanie.* Ile razy już to słyszałam, mój Boże. Obłuda, kłamstwo, hipokryzja, to tylko część słów którymi mogę opisać co o tym sądzę, Bo tak naprawdę jest tutaj też strach, cierpienie i niepewność tych kobiet.

Dorota trzymała właśnie na kolanach prywatne zapiski siostry i czytała bezgłośnie:

- Pamiętam, moje wspomnienia jak przez mgłę, ale są wspomnienia, które na zawsze zakotwiczyły się w mojej pamięci, czasem wystarczy tylko impuls, aby wylazły na wierzch jak pleśń w zawilgotniałych domach. Często tak jak ta pleśń są śmierdzące, niechciane i przykre i mimo usilnych prób unicestwienia, zniwelowania ich pojawiają się ponownie aby dręczyć mnie swoją obecnością. Tatuś, tatulek, tatuńcio, tak pewnie wołają dzieci do kochających ojców w ,,normalnych,, domach, ale nie ja, ani dziś ani wtedy. Dawniej mówiłam beznamiętnie tato, a teraz po prostu On, ewentualnie mój ojciec, lub w chwilach wzburzenia ,,reproduktor,,. Wzdycham ciężko pochylając się nad klawiaturą, zastanawiając się jednocześnie czy rozgrzebywanie przeszłości jest aby na pewno dobrym pomysłem, nie jestem pewna. Lecz mimo to tak jak więzień pragnie wolności, potrzebuję wyrzucić to z siebie, poukładać na nowo porozrzucane puzzle, złożyć je w całość i z perspektywy czasu, nabrawszy dystansu przeanalizować od nowa. A tak naprawdę chyba pragnę zaakceptować siebie i uwolnić się od tego balastu, którym jest poczucie winy. To fascynujące z jaką łatwością mój umysł wyrzuca z siebie pewne wspomnienia, a niektóre trzyma w swych szponach śmiejąc się szyderczo, kpiąc sobie ze mnie i mojej pamięci.

- Mój Boże Ela tyle już przeżyłyśmy razem, nie możesz się tak poddawać za każdym razem, kiedy przytrafia się coś złego, jesteś silna, wiesz o tym, to tylko nasz ojciec chciał, żebyśmy myślały inaczej.

Nagle Ela zaczęła się głośno śmiać, Dorota patrzyła na nią zdziwiona, nie przypuszczając, że jej słowa tak szybko ją pocieszą, tym bardziej, że wiedziała, że tym razem jest w prawdziwej rozsypce.

- Pamiętasz, jak zawsze mówił, że i tak niech z nas nic nie będzie i będziemy grzebały w śmietnikach w poszukiwaniu jedzenia, On tego właśnie pragnął, żebyśmy nam nic w życiu nie wyszło. Jak bardzo musiał nas nienawidzić.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Labilna88, dodano 07.05.2019 23:00

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.